

Anna Szałapak, Rzeka nierzeczywista

W Toledo są białe hacjendy,
a wino toczy się z beczek,
niebo jest jak żyrandol,
a w piecach bułki się piecze.
Niebo jest jak żyrandol,
a w piecach bułki się piecze.
Pod ziemią zaś rzeka podziemna,
rzeka ciemna, rzeka niewidoma,
z nudy i złudy kona.
Ta rzeka co w polu nie była,
ryby nie niańczyła,
ptaszka nie poła,
nie znała dziewczęcych lic,
nie znała nic a nic.
Pod ziemią ta rzeka podziemna
ze sobą gada,
w siebie się zapada
i rada utonąć by w sobie,
jak jedna osoba w drugiej osobie.
W Toledo są zwinne hafciarki,
i chłopcy niczym orzechy,
w sieniach ręce się tulą,
a w łóżach stwarzają się grzechy.
W sieniach ręce się tulą,
a w łóżach stwarzają się grzechy.
Pod ziemią zaś rzeka podziemna,
rzeka ciemna,
rzeka niewidoma,
z nudy i złudy kona.
Ta rzeka co w polu nie była,
ryby nie niańczyła,
ptaszka nie poła,
nie znała dziewczęcych lic,
nie znała nic a nic.
Pod ziemią ta rzeka podziemna
ze sobą gada,
w siebie się zapada
i rada utonąć by w sobie
jak jedna osoba w drugiej osobie.
Za piłką pobiegła dziewczynka,
w dół czarnych Pienic swawoli,
słucha - to płacze rzeka -
wyprowadź mnie z domu niewoli,
ach ratuj mnie ratuj, dziewczynko,
ty nie wiesz, jak mi tu smutno.
Cóż, mała piłkę znalazła,
a rzekę wyzwoli jutro,
jutro, jutro, jutro, jutro.